

Roman Nowacki

Oswald Balzer - autorytet moralny

Niepodległość i Pamięć 6/1 (14), 7-26

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roman Nowacki

Oswald Balzer - autorytet moralny

Oswald Marian Balzer (1858-1933) - historyk ustroju i prawa polskiego zaliczany jest do najwybitniejszych uczonych polskich przełomu XIX i XX wieku¹. Rozległość jego badawczych zainteresowań, imponujący dorobek naukowy², działalność dydaktyczna oraz przebijający z kart jego książek, artykułów, mów, patriotyzm wzbudzały podziw współczesnych mu historyków, polityków³, działaczy społecznych, intrygowały i skłaniały do refleksji. Oczekiwano jego opinii, lansowano jego poglądy naukowe i zapatrywania społeczne. Od 1887 r., w którym objął katedrę historii prawa polskiego w Uniwersytecie Lwowskim przez ponad czterdzieści lat, do ostatnich dni swego życia cieszył się ogromnym prestiżem wśród inteligencji. Był członkiem kilkadziesiątu polskich i zagranicznych instytucji naukowych m.in. Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Akademii Umiejętności w Pradze, Petersburgu, Sofii, Zagrzebiu, Towarzystwa Naukowego w Warszawie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Wilnie, Przemysłu. Pięć uniwersytetów nadało mu doktorat honorowy⁴.

- 1 O jego wysokiej pozycji w środowisku naukowym zadecydowały następujące publikacje: *Geneza Trybunału Koronnego* (1886), *Walka o tron krakowski w latach 1202-1210/11* (1894), *Genealogia Piastów* (1895), *O następstwie tronu w Polsce* (1897), *Historia ustroju Austrii w zarysie* (1899), *O zadrudze słowiańskiej* (1899), *Z powodu nowego zarysu historii ustroju Polski* (1906), *O kilku kwestiach spornych z historii ustroju Polski* (1907), *Państwo polskie w pierwszym siedemdziesięcioleciu XIV i XV wieku* (1907), *Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego* (1911), *Stolice Polski 963-1138* (1916), *Skarbiec i Archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej* (1917), *Królestwo Polskie 1295-1370*, t. I-III (1919-1920), *Narząd w systemie danin książęcych pierwotnej Polski* (1928). Sławę przyniosła mu także działalność wydawnicza. Do jego najcenniejszych wydawnictw zaliczane są: *Regestr złoczników grodu sanockiego* (1891), *Corpus iuris Polonici 1506-1522*, t. III oraz cz. 1 tomu IV, obejmująca lata 1523-1534 (1906; 1910), *Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604* (1912).
- 2 Zob. *Bibliografia prac Oswalda Balzera*, zestawil Z. Wojciechowski [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. I, pod red. W. Abrahama, P. Dąbkowskiego, L. Pinińskiego, Lwów 1925, s. 5-41; uzup. bibl.: tenże, *Oswald Balzer*, "Kwartalnik Historyczny", XLIII, 1933, z. 3, s. 440-446.
- 3 O popularności i ogólnopolskiej randze Balzera świadczy m.in. fakt, że w przełomowym dla narodu polskiego momencie dziejowym, w sierpniu 1920 r., Rada Obrony Państwa zaproponowała mu funkcję prezesa Trybunału Obrony Państwa. W 1921 r., jako pierwszy przedstawiciel nauki odznaczony został Orderem Orła Białego (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział rękopisów, sygn. 7709/III, t. II, cz. I, Papiery Oswalda Balzera, Dokumenty dot. działalności naukowo-organizacyjnej, bruliony listów i inne, Zyciorys Oswalda Balzera, k. 255; tamże, sygn. 7663/II, t. VI, Korespondencja Oswalda Balzera, Pismo Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa z 25.10.1921, k. 5).
- 4 Uniwersytet Lwowski (1903), Uniwersytet Karola w Pradze (1909), Uniwersytet Warszawski (1921), Uniwersytet Poznański (1926), Uniwersytet Stefana Batorego (1928).

Na jego wykłady uczęszczała młodzież z różnych kierunków studiów. Z jego seminarium wyszli znakomici badacze, którzy wnieśli poważny wkład w rozwój różnych dziedzin nauki.

W szeregu swych prac O. Balzer sformułował nowe zagadnienia i kierunki badań. Wzbogacił polski dorobek naukowy wartościowymi dziełami. Brał udział w założeniu Towarzystwa Historycznego we Lwowie. Wystąpił z projektem utworzenia Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie, które przy jego wydatnym udziale przekształcone zostało w 1920 r. w Towarzystwo Naukowe - jedno z najpoważniejszych stowarzyszeń badaczy w dziejach II Rzeczypospolitej. Odznaczający się niebywałym temperamentem, znakomity mówca, niejednokrotnie budził wśród swych słuchaczy prawdziwy entuzjizm. Oddziaływał na nich swoją postawą, wiedzą, kulturą osobistą i przekonującą argumentacją.

Gdy obejmował katedrę historii prawa polskiego w Uniwersytecie Lwowskim społeczeństwo polskie liczyło na przełom w nauczaniu tego przedmiotu i nie zawiodło się⁵. Odtąd zyskał on na znaczeniu. Nowy wykładowca, podobnie jak Michał Bobrzyński, kierujący od 1877 r. katedrą prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, nie ograniczał się do przedstawiania prawa sądowego⁶. Główny nacisk położył na historię ustroju. Jego wykłady cieszyły się ogromną popularnością. Przychodziła na nie młodzież z różnych kierunków studiów. O. Balzer wzbudzał entuzjizm rozległą wiedzą i rzadko spotykaną sztuką wymowy. Mówił wyraźnie, dobrą polszczyzną⁷, bez gestykulacji. Podawał przykłady, wskazywał na analogie, stosował wywody filologiczne. Niekiedy zapisywał słowa a nawet całe zdania na tablicy. Czasem rysował. Chcąc zwrócić uwagę studentów na istotne kwestie powtarzał sformułowane wcześniej wnioski. Niezależnie od oceny poszczególnych etapów rozwoju ustroju wykazywał żywotność narodu polskiego. Sięgał po nikomu nie znane, bądź świadomie pomijane, fakty z dziejów polskich instytucji prawnych świadczące o istnieniu postępowego nurtu w społeczeństwie. Jeden z jego uczniów, Zdzisław Dębicki wspominając wykłady O. Balzera pisał: "Dawały mi one niejako wizję Polski dawnej, niepodległej, opartej o swój własny ustrój prawny, o swoją «magnum chartam libertatum» z r. 1505. Wszystko to było dla mnie nowe, jeżeli bowiem nawet wiedziałem to i owo, to były to okruchy wiadomości nie mające nic wspólnego z rzeczywistą wiedzą. Tej wiedzy najczystsza krynica był dla mnie dopiero Balzer. Wsłuchiwałem się więc w to co mówił i starannie notowałem jego słowa"⁸.

Prowadząc zajęcia z prawa prywatnego polskiego poza zabytkami ustawodawstwa polskiego Balzer uwzględniał źródła prawa partykularnego, zwłaszcza mazowieckiego,

5 Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Dział rękopisów, Zespół akt c.k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia (dalej: MW O), sygn. 98 u,teczka osobowa Oswalda Balzera, nr 14218, bez os. pag. Zob. też BZNO, Dz. rkps., sygn. 7708/III, t. I, POB, Odpis rozporządzenia c.k. Namiestnictwa z 25.05.1887, k 257.

6 Zob. szerzej: R. Nowacki, *Spotkania z przeszłością*, Poznań 1998. s. 35 i n.

7 O. Balzer wywodził się z rodziny katolickiej pochodzenia niemieckiego. Jego ojciec Franciszek był austriackim urzędnikiem. Nie obca była mu jednak kultura polska. Przenikała ona do domu Balzerów poprzez ich przyjaciół i osoby, z którymi utrzymywał kontakt z racji pełnionych obowiązków naczelnika powiatu w Chodorowie. W kręgu kultury niemieckiej pozostawała natomiast do końca jego matka Antonina, z domu Kloss (R. Nowacki, *Dzieciństwo i młodość Oswalda Balzera* [w:] "Nauka" 1998, Nr 3, s. 161-176).

8 Z. Dębicki, *Iskry w popiołach*, Warszawa 1932, s. 31-32.

pruskiego, litewskiego oraz w znacznie szerszym zakresie niż jego poprzednicy źródła prawa zwyczajowego⁹. Wykłady rozpoczął od przedstawienia dziejów Słowian. Odrzucał teorię o powstaniu państwa polskiego w drodze obcego najazdu¹⁰. Omawiał organizację rodową, stosunki rodzinne, typy osiedli, znaczenie grodów. Historię ustroju Polski podzielił na cztery okresy: okres prawa książęcego, trwający do przywilejów immunitetowych dla Kościoła (1214, 1215), okres samorządu społeczności stanowych, charakteryzujący się "względna równowagą stanów", do 1505 r., okres Rzeczypospolitej szlacheckiej (1505-1788) oraz okres czwarty, rozpoczynający się wraz z reformami Sejmu Czteroletniego, przerwany upadkiem państwa¹¹. Szczegółowo omawiał średniowiecze. Sięgał do czasów Mieszka I, zarysowywał genezę państwa polskiego. Przedstawiał argumenty świadczące o słowiańskim pochodzeniu pierwszego władcy Polski i jego następców. Wyrażał przekonanie, że była to rodzima dynastia wywodząca się z plemienia Polan¹². Z powodzeniem stosował metodę porównawczą oraz metodę retrogresywną¹³. Starł się odtworzyć istniejący niegdyś układ społeczny. Rozpatrywał stosunek Polski do papieżstwa i cesarstwa niemieckiego. Wypowiadał się na temat struktur organizacyjnych państwa.

W wykładach XIII-XV w. O. Balzer poruszał kwestie związane z tworzącymi się wówczas stanami. Poza duchowieństwem, rycerstwem (późniejszą szlachtą), mieszczaństwem wyróżnił stan kmiecy. Wyodrębnienie czwartego stanu wiązało z upowszechnieniem systemu czynszowego i wiążącymi się z tym zmianami w sytuacji prawnej chłopów. Ustalenia te zostały w pełni potwierdzone przez późniejszych badaczy¹⁴. Przedstawiał zmiany zachodzące w obrębie poszczególnych stanów, w sądownictwie, zasady dziedziczenia tronu, wpływ wolnych elekcji na funkcjonowanie państwa oraz konsekwencje unii polsko-litewskiej. Sporo uwagi poświęcał zagadnieniom skarbowym i wojskowym.

Dzieje Rzeczypospolitej omawiał w zwięzłym zarysie. Zwracał uwagę na pojawiające się utrudnienia w nabyciu szlachectwa, pociągające za sobą zamykanie się stanu szlacheckiego. Zastanawiał się nad przyczynami zastoju w gospodarce miejskiej i upadkiem miast, rozwojem pańszczyzny. Przedstawiał politykę wyznaniową państwa, organizację i kompetencje sejmu, sejmików, podejmowane przez szlachtę reformy, zmierzające do usprawnienia działalności sejmu i ograniczenia zasady jednomyślności, poruszał zagadnienie konfederacji. Omawiał reformy ustrojowe. Dużo miejsca poświęcał Radzie Nieustającej, ograniczającej władzę monarchy.

9 O. Balzer, *O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego i jej potrzebach*, Lwów 1887, s. 7-45.

10 Zob. szerzej O. Balzer, *Historia ustroju Polski*, Skrypt wykładów uniwersyteckich, Lwów 1896 oraz przedruki z 1898, 1902, 1911. Por. tenże, *Historia ustroju Polski*, Przegląd wykładów uniwersyteckich [w:] Sprawozdania Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności (dalej: Spr. W H-F AU), 1905 oraz przedruki z 1914 i 1922.

11 W związku z przyjętym w 1885 r. podziałem historii ustroju Polski na okresy O. Balzer pisał do Bobrzyńskiego: "[...] w podziale na okresy stosuję się prawie w zupełności do zasad wypowiedzianych i uzasadnionych przez W.P. Profesora" (Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: BUJ), Dz. rkps., sygn. 8076/III, List O. Balzera do M. Bobrzyńskiego z 24.02.1885, k.108-109).

12 Teoria najazdu i normańskiego pochodzenia Mieszka, której Balzer poświęcił - w opinii niektórych historyków - zbyt dużo uwagi, nie została przyjęta przez naukę polską.

13 Rec. K. Tymienieckiego: Oswald Balzer, *Historia ustroju Polski*, Lwów 1933, "Kwartalnik Historyczny" 1933, XLVII, t. I, s. 605.

14 Por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1996, s. 35-36.

W ostatnim okresie historii ustroju Polski wyszczególnił okoliczności, w jakich doszło do przeprowadzenia zasadniczych zmian ustrojowych, omówił reformy społeczne i polityczne Sejmu Czteroletniego oraz Konstytucję 3 Maja. Z naciskiem podkreślał, że usunęły one najpoważniejsze wady ustroju Rzeczypospolitej: oddały pod opiekę prawa chłopów, przywróciły miastom samorząd, zniosły ograniczenia prawne stanu mieszczańskiego, zreformowały sejm, odrzuciły *liberum veto*, wzmocniły władzę wykonawczą, wprowadziły dziedziczny tron. Wreszcie stwierdzał, że Sejm Wielki położył "fundament" pod nową organizację państwa i społeczeństwa polskiego.

O. Balzer stworzył własny system pracy seminaryjnej. Każdego roku rozpoczynał swoje zajęcia szczegółowym wywodem, w którym przedstawiał cel i zadania stojące przed uczestnikami seminarium¹⁵. Za najodpowiedniejsze uważał prace oparte na dokumentach archiwalnych. Rzadko zgadzał się na tematy sprawozdawcze. Proponował seminarzystom przygotowane wcześniej tematy referatów¹⁶. Pozostawiał im jednak swobodę w wyborze problematyki i tytułu referatu. Podawał każdemu studentowi wykaz, potrzebnej do opracowania tematu literatury polskiej i zagranicznej oraz źródeł. Wskazywał na główne cele pracy i najważniejsze zagadnienia. Po napisaniu referatu seminarzysta odczytywał go, po czym wyznaczony przez Balzera student przedstawiał swój koreferat otwierając dyskusję. Brali w niej udział wszyscy seminarzyści¹⁷. Bywały one nieraz bardzo ożywione. O. Balzer wypowiadał się na końcu. Niektóre referaty poddawał druzgocącej krytyce, szczegółowo wytykając ich wady i braki. Nie znosił opracowań powierzchownych. Cenił prace wnoszące nowe ustalenia, zwłaszcza jeśli ich autorzy potrafili odeprzeć ataki krytyki i obronić swe tezy. Dużą wagę przywiązywał do konstrukcji referatu. Od autorów referatów wymagał uzupełnień, poprawek. Zdarzało się, że poprawioną pracę przeredagowywał¹⁸. Najwięcej uwagi poświęcał opracowaniom, które uznał za nadające się do opublikowania¹⁹. Dzięki jego zabiegom referaty te zaczęły ukazywać się w czasopismach naukowych, m.in. w "Kwartalniku Historycznym", "Przeglądzie Prawa i Administracji", "Przewodniku Naukowym i Literackim". Od 1899 r. O. Balzer zamieszczał je w wydawanych własnym nakładem "Studiach nad Historią Prawa Polskiego".

Na seminarium prawa polskiego oprócz studentów Wydziału Prawnego uczęszczali również słuchacze innych kierunków, przede wszystkim historii. W latach 1888-1894 liczba jego uczestników wahała się w granicach 20 osób. Bywały lata, że zapisywało się na nie 40 studentów. Balzer przyjmował wówczas swoich seminarzystów ubiegłorocznych, innym pozostawało losowanie.

Pod jego kierunkiem kształcili się m.in.: Bohdan Barwiński, Przemysław Dąbkowski, Zdzisław Dębicki, Aleksander Dubieński, Ludwik Ehrlich, Jan Friedberg, Olgierd Górka, Henryk Hodynicki, Franciszek Jaworski, Jan Leszczyński, Jan Loho-Sobolewski, Karol Malecziński, Norbert Michalewicz, Alfred Ohanowicz, Zbigniew Pazdro, Helena Polaczkówna, Jan Rutkowski, Janusz Samolewicz, Władysław Semkowicz, Józef Siemieński, Tadeusz Silnicki, Adam Skalkowski, Zbigniew Socha, Stefan Sochaniewicz, Adam Szelągowski, Józef Widajewicz, Alojzy Winiarz, Zygmunt Wojciechowski,

15 P. Dąbkowski, *Oswald Balzer. Życie i dzieła*, Lwów 1934, s. 72.

16 Większość tematów prac seminaryjnych dotyczyła problematyki sądownictwa polskiego (BZNO, Dz. rkps., sygn. 7779/I, t. LXXII, POB, Tematy prac seminaryjnych 1906-1933).

17 Tamże, Dz. rkps., sygn. 7709/III, t. II, cz. 1, POB, Sprawozdanie z działalności seminarium prawa polskiego (autorstwa O. Balzera), k. 163. Zob. też W. Semkowicz, *Oswald Balzer ...*, s. 7.

18 Por. P. Dąbkowski, *Seminarium prawa polskiego na Uniwersytecie Lwowskim*, "Gazeta Wieczorna" nr 704 z 29.05.1912, s. 5.

19 Tamże.

Michał Wyszyński²⁰. Domagający się od nich ścisłych, a jednocześnie przejrzystych opracowań, potępiający zbyteczną frazeologię Balzer z powodzeniem wdrażał ich do prowadzenia samodzielnych badań. Znamienne, że tak wielu jego uczniów podjęło działalność naukową. Niektórzy wnieśli poważny wkład w dziedzinie historii ustroju i prawa, historii politycznej, sztuki, heraldyki, genealogii, a nawet ekonomii. Zdaniem Władysława Semkowicza stosowane przez jego uczniów metody badawcze, konstrukcja prac pozwala ich traktować jak jeden zespół - "Szkołę Balzera"²¹. Bez względu na to jak dziś określimy uczniów O. Balzera nie ulega wątpliwości, że wielu młodych adeptów nauki, pod wpływem swego mistrza, kształtowało potem własny warsztat pracy naukowej.

Oswald Balzer nie należał do stronnictw politycznych. Nie odcinał się jednak od aktualnych problemów społecznych i narodowych. Jego nazwisko często gościło na łamach gazet i periodyków różnych odcieni, wychodzących na terenie Galicji i innych krajów monarchii Habsburgów. Znane było w Warszawie, Poznaniu, Petersburgu, Berlinie, Paryżu, Londynie. Jego artykuły koncepcyjne i polemiczne oraz mowy publiczne, wygłaszane w sposób "dobitny i z prawdziwym przejęciem"²², szczególnie wystąpienia w obronie kultury i praw narodu polskiego wywoływały szeroki rezonans społeczny²³. Podejmowana przez niego wieloaspektowa działalność rozślawiała go na forum publicznym i umożliwiła skuteczne oddziaływanie na postawę społeczeństwa. W momentach przełomowych bądź ważnych dla narodu zdarzało się, że występował po stronie tych stronnictw politycznych, których w danym czasie nie popierał, wspierając prądy społeczne przychylne narodowi polskiemu.

Opinię wybitnego polemisty, obrońcy praw polskich O. Balzer zyskał w trakcie procesu o Morskie Oko. Oficjalnie był to zatarg pomiędzy Austrią a Węgrami, które w 1867 r. osiągnęły w ramach dualistycznej monarchii Habsburgów Austro-Węgier integralność terytorialną. Faktycznie jednak spór dotyczył Galicji i Węgier, gdyż przedmiotem sporu były tereny należące niegdyś do dawnej Rzeczypospolitej - Morskie Oko oraz przylegający do niego obszar. Spór graniczny pomiędzy Galicją a Węgrami, który na mocy dwóch równobrzmiących ustaw parlamentów: Węgier i Austrii, podpisanych przez cesarza Franciszka Józefa w dniu 25 stycznia 1898 r., rozstrzygnąć miał sąd polubowny, sięgał przełomu XVI i XVII w. Wówczas to magnat węgierski Jerzy Horvát Palocsay i jego spadkobiercy zaczęli zgłaszać pretensje do wschodniej części starostwa nowotarskiego²⁴. Po początkowych sukcesach Węgom nie udało się jednak przyłączyć do swych ziem dóbr królewskich. Napotkali bowiem na zdecydowane przeciwdziałanie polskich starostów²⁵. W 1637 r. król Władysław IV nadał Wojciechowi

20 P. Dąbkowski, *Oswald Balzer ...*, s. 71-72.

21 W. Semkowicz, *Oswald Balzer jako obrońca Morskiego Oka*, Kraków 1933, s. 7.

22 *Oswalda Balzera przemówienia wygłoszone w Towarzystwie Naukowym we Lwowie*, oprac. P. Dąbkowski, Lwów 1937, s. VIII.

23 Tamże. Zob. też O. Balzer, *Przygodne słowa*, Lwów 1912; *Polska i Polacy*, wybrał i oprac. B. Suchodolski, Warszawa 1981, s. 261-263, 413-419; R. Nowacki, *Oswald Balzer jako polemista*, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia 32" 1996, s. 49-63.

24 Starostwo nowotarskie wchodziło wówczas w skład domeny królów polskich (Zob. szerzej: O. Balzer, *O Morskie Oko*. Wywód praw polskich przed sądem polubownym w Gradcu, Lwów 1906, s. 39-64; S.E. Radzikowski, *Zatarg z Węgrami o Morskie Oko*, "Ilustracja Polska", nr 32 z 07.08.1902, s. 627; W. Firsoff, *Historia sporu o Morskie Oko*, "Kurier Literacko Naukowy", dodatek do "Ilustrowanego Kuriera Codziennego" nr 37 z 06.02.1933, s. 1).

25 Z. Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1890-1909* [w:] "Pamiętnik Biblioteki Kórnicej" 1986, z. 21, s. 46-47.

Nowobilskiemu sołtystwo białczańskie z prawem użytkowania pastwisk położonych nad Morskim Okiem. Z gruntów tych korzystali później także jego potomkowie²⁶. Po zajęciu przez Austrię starostwa spiskiego (1769), a następnie Sądeczyny i Nowotar-szczyzny (1770) i wcieleniu ich do Węgier konflikt rozgorzał na nowo. Węgrzy sporządzili wówczas mapy, na których granica polsko-węgierska przebiegała wzdłuż potoku Rybiego, a następnie środkiem Morskiego Oka w kierunku Przełęczy Mięgoszowieckiej²⁷. Po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 r. Austria włączyła te ziemie do Galicji²⁸. W początkach XIX w. spór odnowił się. Węgrzy przesunęli wówczas granicę swych posiadłości na zachód. Ich roszczenia uległy ograniczeniu do obszaru wynoszącego 900 mórg austriackich (517 ha), znajdującego się między linią biegnącą ze szczytu Rysów, przez środek Czarnego Stawu, wzdłuż wypływającego z niego potoku, dalej przez Morskie Oko w kierunku Rybiego i wraz z jego nurtem do Białej Wody, następnie granicą Żabiego po Rysy. Bezprawnie zajęte ziemie weszły w skład posiadłości Palocsayów. Gdy w 1879 r. dobra jaworzyńskie przejął od ich spadkobiercy Salamona pruski książę Christian Hohenlohe zadawniony spór wszedł w nową fazę. Doprowadził on do zwołania w 1883 r. mieszanej komisji w celu wytyczenia, na przyległym do Morskiego Oka obszarze, granicy między Galicją a Węgrami. Do porozumienia zwaśnionych stron jednak nie doszło. Konflikt wybuchł z nową siłą w 1890 r. Właścicielem Zakopanego był wówczas hr. Władysław Zamoyski²⁹. Na prowokacje administratorów Jaworzyny, spędzających ze spornego terenu trzody pasterzy białczańskich oraz urządzających tam polowania i wyrąb lasu, odpowiadał usuwaniem węgierskich kamieni granicznych, podpalaniem - opuszczonych zimą - strażnic i szałasów. Wspomagał występujących przeciw Węgrom górali tatrzańskich. Równocześnie podjął starania o rozstrzygnięcie sporu w drodze sądowej. Procesy przeciągały się nie przynosząc rozwiązania. W. Zamoyski interweniował w Namiestnictwie, Wydziale Krajowym, kierował prośby do poszczególnych posłów Sejmu Krajowego i Rady Państwa. Odwoływał się do społeczeństwa³⁰. Z czasem skupił wokół siebie grono ludzi przekonanych o słuszności jego postulatów. W obronie Morskiego Oka zaczęto urządzać wiece, kierować do władz krajowych i do rządu austriackiego rezolucje, petycje, a nawet deputacje do cesarza. Kiedy okazało się, że na ugodę stron nie można liczyć przedstawiciele zainteresowanych rządów (Austrii, Węgier) zgodzili się na bezstronny i niezawisły sąd rozjemczy³¹. Ukonstytuował się on w kwietniu 1902 r. Stronę austriacką reprezentował Aleksander Mniszek Tchórznicki, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie. Węgrzy powołali w skład sądu Kolomana Lehockiego, prezydenta królewskiej kurii w Preszburgu³². Przewodnictwo w sądzie, w charakterze superarbitra,

26 Tamże, s. 47.

27 S.E. Radzikowski, *Zatarg z Węgrami ...*, s. 626; por. też W. Semkowicz, *Oswald Balzer jako obrońca Morskiego Oka*, Kraków 1933, s. 6.

28 Oprócz Spisza.

29 Dobra zakopiańskie nabył on na licytacji w 1889 r. (Z. Nowak, *Władysław Zamoyski ...*, "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" ..., s. 57).

30 Tamże, s. 59-68.

31 Każda strona sporu miała powołać w skład sądu rozjemczego jednego sędziego. Z kolei sędziowie ci wybrać mieli na wspólnym posiedzeniu przewodniczącego sądu - superarbitra (Z. Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko*. Materiały z sesji naukowej poświęconej 90 - rocznicy procesu w Grazu, pod red. J.M. Roszkowskiego, Zakopane 1993, s. 56).

32 *Sprawa o Morskie Oko. W czym leży istota sporu?*, "Ilustracja Polska" nr 33 z 15.08.1902, s. 779. Por. też W. Semkowicz, *Oswald Balzer jako obrońca ...*, s. 8.

objął Jan Winkler, prezydent szwajcarskiego trybunału związkowego w Lozannie³³. Stanowiska rządu węgierskiego bronić miał Juliusz Böles, radca sekcji w węgierskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zgodnie z przyjętym przez sędziów "statutem sądu rozjemczego"³⁴ powołano także dwóch referentów: ze strony austriackiej Wiktora Korna, prokuratora skarbu we Lwowie, z węgierskiej Ludwika Labana, sędziego królewskiej kurii w Preszburgu.

Rozprawa rozpoczęła się 21 sierpnia 1902 r. w Grazu, w Styrii. W związku z przewidywaną wizją lokalną wyznaczony został rzeczoznawca, Fridolin Becker, pułkownik szwajcarskiego sztabu generalnego, profesor Politechniki w Zurychu. Proces wzbudził nieporównywalnie większe zainteresowanie niż dotychczasowe rozprawy sądowe o sporne terytorium, w których stroną był jedynie Władysław Zamoyski. Dzięki wcześniejszym informacjom i obszernym artykułom w prasie³⁵ społeczeństwo polskie z uwagą zaczęło śledzić wypowiedzi jego uczestników. Do Grazu przybyła grupa Polaków, m.in. posłowie do Rady Państwa: Włodzimierz Kozłowski, Michał Danielak, członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego: Tadeusz Bednarski, Stanisław Eliaz Radzikowski oraz przedstawiciele prasy, prawnicy, osoby zamieszkałe lub bezpośrednio związane ze spornym terytorium i oddalone od niego o setki kilometrów³⁶. Przybyłych na salę sądową w dn. 21 sierpnia 1902 r. Polaków musiał zaskoczyć fakt, że nie zastali tam publiczności, ani nawet dziennikarzy pism węgierskich i austriackich. Świadczy o tym relacja korespondenta "Słowa Polskiego", który nie potrafił ukryć swej konsternacji. "Dziwna rzecz - pisał - Gdy u nas, w kraju naszym i w Polsce pod innymi zaborami tak wielkie zajęcie się sprawą tą, że każde dziecko wie co znaczy Morskie Oko, po stronie węgierskiej zainteresowanie się Morskim Okiem równa się zeru [...]. Oczekiwano, że dzienniki wiedeńskie i berlińskie przyślą swoich sprawozdawców; berlińskie bo chodzi o Prusaka Hohenlohego, wiedeńskie, bo to teraz zwłaszcza w czasie ogórkowym będzie przynętą czytelników. Na oczekiwaniu się skończyło [...]. Nie było więc ludno dziś w domu sądowym przy «Jakominigasse». Wielka sala mogła pomieścić 20 razy tyle osób. Z ludzi tu zamieszkałych przybył do sali sądowej tylko Polak dr Ludwik Gumpłowicz, więcej nikt"³⁷.

Pierwsi przedstawili swoje roszczenia Węgrzy. Sędzia K. Lehoczky i referent L. Laban z dużą pewnością siebie, powołując się na szereg dokumentów, stwierdzili że sporne terytorium od "najdawniejszych czasów" należało do Węgier. Pretensje Polaków wobec przedłożonych rzekomo niezbitych dowodów uznali za nieuzasadnione. Domagali się by sąd uznał, że granicę pomiędzy Austrią a Węgrami stanowi rzeka Białka "wypływająca spod Rysów i przecinająca Czarny Staw i Morskie Oko"³⁸. Wystąpienie Węgrów - szczególnie stanowczy ton L. Labana - zaniepokoiło zgromadzonych na sali Polaków. Zaczęto podejrzewać, że A.M. Tchórznicki otrzymał od władz austriackich polecenie doprowadzenia do bliżej nie określonego kompromisu³⁹.

33 Początkowo na przewodniczącego sądu wybrany został - w listopadzie 1901 r. - Emil Roth, były prezydent trybunału federacyjnego w Szwajcarii, Jednak wkrótce po wyborze z funkcji tej zrezygnował (Z. Nowak, *Władysław Zamoyski* ..., "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" ..., s. 88).

34 *O Morskie Oko*, "Słowo Polskie" nr 409 z 22.08.1902.

35 Zob.: "Dziennik Poznański" z 20.03.1902; "Ilustracja Polska" nr 33 z 15.08.1902; "Słowo Polskie" nr 402 z 19.08.1902.

36 Na sali sądowej znaleźli się m.in.: Aleksander Karcz, Władysław Rabski, Grzegorz Smólski, Witold Celiński, Władysław Zamoyski, Ludwik Gumpłowicz, Ludwik Finkel (*Rozprawa o Morskie Oko*, "Słowo Polskie" nr 411 z 23.08.1902).

37 *Rozprawa* ..., "Słowo Polskie" nr 411 z 23.08.1902.

38 Z wyjątkiem małego odcinka koło Uj-Bela (obecnie: Nowa Biała).

39 "Kurier Warszawski" z 25.08.1902; "Słowo Polskie" nr 414 z 25.08.1902; "Dziennik Poznański" z 26.08.1902; "Ilustracja Polska" nr 36 z 05.09.1902, s. 846.

Oskarżenia te były bezpodstawne. Korespondenci prasowi uznali jednak za swój obowiązek poinformować społeczeństwo o swych wątpliwościach. *Nie myślimy bynajmniej - pisał Grzegorz Smólski w "Słowie Polskim" - ubliżać wysokim zaletom, taktowi nadzwyczajnemu i zdolnościom naszego sędziego rozjemczego, jednak zdaje nam się, że spełniamy obowiązek obywatelski zwracając zawczasu uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo grożące nam z przyczyny, iż nasz sędzia rozjemczy chce być przede wszystkim tylko sędzią, a lubując się w tym ideale, traci z oczu wszystkie inne horyzonty tak dalece, iż przeciwnikowi oddaje przysługę [...] zaznacza i podnosi dowody na korzyść Węgrów*⁴⁰. Obawy podeksytowanych obserwatorów procesu nie potwierdziły się. A.M. Tchórznicki w szczegółowym, rzetelnie opracowanym referacie przedstawił spór polsko-węgierski na szerokim tle dziejowym, powołując się na liczne dokumenty, mapy i opracowania literackie przemawiające na korzyść strony polskiej. Wyłożona przez niego i wspomagającego go W. Korna historia polsko-węgierskich sporów granicznych skłoniła Węgrów do podjęcia prób zbagatelizowania szeregu przedstawionych w sprawie dowodów, co miało wywrzeć odpowiednie wrażenie na przewodniczącym sądu. Postępowanie to zdawało się być skuteczne, gdyż sędzia J. Winkler, nie znający historii Polski i topografii obszaru stanowiącego przedmiot sporu, nie dostrzegł w przedłożonych mu dokumentach przekonujących dowodów, uzasadniających roszczenia strony polskiej.

Napięcie przebywających w Grazu Polaków wzrastało z każdym dniem. Obiektywizm A.M. Tchórznickiego zaczęto przeciwstawiać zachowaniu Węgrów, wyraźnie podsuwających przewodniczącemu sądu gotowe wnioski. Jeden z komentatorów, Aleksander Karcz, postawę galicyjskiego arbitra skomentował słowami: "Tchórznicki był za miękki. Silniejszy okazał się Korn"⁴¹.

W dniu 26 sierpnia 1902 r. sąd rozjemczy podjął decyzję o przeprowadzeniu wizji lokalnej. Zaplanowano ją na początek września. obrońca węgierski J. Böles zabrał głos dwa dni później. W przemówieniu, trwającym około dwóch godzin, zdecydowanie odrzucił dowody potwierdzające przynależność spornego terytorium do Rzeczypospolitej, a następnie do Austrii. Swych twierdzeń jednak nie uzasadnił. Po piętnastominutowej przerwie rozpoczął, zaplanowaną na kilka posiedzeń, obronę praw polskich do Morskiego Oka Oswald Balzer⁴². Już na wstępie obrońca polski zaznaczył, że granicę naturalną pomiędzy stronami sporu stanowi grzbiet gór, posiadający "bardziej" naturalny charakter od wskazywanej przez Węgrów rzeki. Po czym wyraził przekonanie, że powstała ona przez "pierwotne zasiedlenie". *Jeśli terytorium jednego państwa przekracza naturalną granicę grzbietu górskiego - argumentował Balzer - to nie może się ono kończyć na samym stoku górskim z drugiej strony [...] musi ono sięgnąć jeszcze dalej, stworzyć poza tym stokiem dalsze osady [...]. O ile stosunki miałyby się ułożyć inaczej musielibyśmy granicę taką uważać nie tylko za nienaturalną, ale wprost w założeniu i co do istoty swojej za niemożliwą. A takiej granicy domagają się właśnie Węgrzy*⁴³. Uczony polski twierdził, że granicą naturalną może być albo grań biegnąca od Rysów przez Żabie aż do ujścia Rybiego Potoku do Białki lub od Rysów, przez Wysoką, Polski Grzebień i Rohatkę aż do Doliny Rówienki⁴⁴. Balzer zwrócił uwagę, że Węgrzy usiłują dowieść swych racji powołując się na rzekomo wpływający spod "ich szczytu" Rybi Potok. Ku wielkiemu zaskoczeniu Węgrów przedstawił

40 "Słowo Polskie" nr 414 z 25.08.1902.

41 A. Karcz, *O naszą własność: Morskie Oko*, "Ilustracja Polska" nr 36 z 05.09.1902, s. 846.

42 "Słowo Polskie" nr 421 z 29.08.1902.

43 O. Balzer, *O Morskie Oko ...*, s. 7.

44 Tamże.

mapę wiedeńskiego Instytutu Wojskowo Geograficznego z 1897/1898 r., na której potok ten wyprowadzony został z Czarnego Stawu, gdyż spływające do niego po stokach Rysów, w czasie deszczów lub roztopów śnieżnych, wody nie zostały na niej zaznaczone⁴⁵. Odwoływanie się strony przeciwnej do naturalnej granicy rzecznej zostało podważone. Według słów korespondenta "Słowa Polskiego" Węgrzy "osłupieli"⁴⁶.

W dalszej części swego wystąpienia Balzer skrytykował metody dowodzenia strony przeciwnej. Zarzucił Węgrom, że powołują się w swych wywodach na daty zdarzeń nie mających związku z poruszaną kwestią. Następnie przystąpił do szczegółowego omówienia tzw. dokumentu Kokosza z 1320 r. Podał w wątpliwość wnioski J. Bölesa. Według obrońcy polskiego dokument stwierdzający, że należąca do Kokosza posiadłość, znajdująca się na obszarze państwa węgierskiego, rozciągała się aż do źródeł rzeki Białej (Bela) - w związku z wcześniejszymi wywodami⁴⁷ - nie tylko nie uzasadniał pretensji węgierskich, ale nawet dowodził, że ówczesna granica Polski sięgała do linii "dzisiejszej" Białej Wody i Polskiego Grzebienia⁴⁸. Wzywając obrońcę węgierskiego do uzupełnienia swego wywodu, a następnie - po jego odmowie - odpowiadając na zadane mu pytania uczony polski wywarł ogromne wrażenie zarówno na przewodniczącym sądu J. Winklerze, jak i zebranej w sali publiczności⁴⁹. Przez następne trzy dni omówił on związane ze sprawą dokumenty z XIV-XVII w. oraz poddał ostrej krytyce dowody Węgrów. Przytoczył m.in. dokument Henryka Brodatego z 1234 r., dotyczący ziem nad Białym i Czarnym Dunajcem oraz wydany przez Bolesława Wstydlivego akt nadania cystersom szczyrzyckim ziem nad tymi rzekami, zatwierdzony później (1559) przez Zygmunta Augusta. Tym samym dowiódł, że wschodnia część Nowotarszczyzny wchodziła w skład Polski przed wystawieniem dokumentu Kokosza⁵⁰. Zbijając argumenty węgierskie obrońca polski wykazał się wiedzą historyczną i prawniczą. Przekonany o słuszności roszczeń polskich i wadze sprawy analizował, nie pomijając najdrobniejszych szczegółów, wszystkie załączone do sprawy przez stronę przeciwną dokumenty. W ten sposób na podstawie szeregu "dowodów", mających potwierdzać prawo Węgrów do spornego obszaru zaczął udowadniać słuszność tezy polskiej. Prowadząc obronę na drodze dowodu negatywnego wskazywał m.in. na wewnętrzne sprzeczności tkwiące w aktach sprzedaży tego terytorium, jakie uwidoczniły się w dokumentacji: Hieronima Łaskiego, Grzegorza Stansitsa i Jerzego Palocsaya⁵¹. Rozbiór tych dokumentów doprowadził go do wniosku, że terytorium to zarówno w latach 1575-1625, jak i w okresie wcześniejszym nie mogło, pod względem prawnym, należeć do Węgier. Przedstawiając losy spornego obszaru dowiódł, że skargi węgierskie ustaly odkąd starostwo nowotarskie zostało włączone do dóbr koronnych. Następnie przedłożył szereg dokumentów, z których wynikało, że w latach 1625-1769 cała wschodnia Nowotarszczyzna należała do Polski⁵². Poparł je cytatami z dzieł naukowych i literackich.

45 Wcześniejsze mapy austriackie zdawały się potwierdzać stanowisko Węgrów, ponieważ wody te - zaznaczone na mapach wojskowych - mogły nasuwać przypuszczenie, że są jego górnym biegiem (tamże, s. 8-9).

46 *O Morskie Oko*, "Słowo Polskie" nr 421 z 29.08.1902.

47 Podczas omawiania granicy naturalnej Balzer stwierdził, że Rybi Potok nie był, jak sądzili Węgrzy, górnym biegiem Białki.

48 Z. Nowak, *Władysław Zamojski ...*, "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" ..., s. 99-100.

49 "Słowo Polskie" nr 423 z 30.08.1902.

50 O. Balzer, *O Morskie Oko ...*, s. 11-29.

51 Tamże, s. 53-63.

52 Tamże, s. 67 i n.

Druzgocącej krytyce poddał mapy Seegera - Toroka dowodząc, że poszczególne warianty map⁵³, wykluczając się wzajemnie, kreślą jedynie linię "pretensyjną" Węgier, nie odpowiadającą ich rzeczywistości stanowi posiadania. Przypomniał, że rząd austriacki patentem z 28 stycznia 1773 r. ogłosił znajdujące się na terenie Galicji dobra koronne za własność państwa i że po śmierci ostatniego starosty nowotarskiego Franciszka Rychtera włączone one zostały do kompleksu galicyjskich dóbr kameralnych. Po udokumentowaniu faktu, że jedna z parcel leśnych (Las Pańskie Rybie) spornego terytorium wbrew stanowczym twierdzeniom Węgrów należała w 1788 r. do Galicji. Balzer odwołał się do dokumentacji skarbowej, z której wynikało, że w latach 1773-1824 posiadała ona i użytkowała cały obszar sporny⁵⁴.

Podjęta przez Węgrów próba wykazania swych praw do przedmiotu sporu w powyższym okresie zakończyła się ich kompromitacją. Jako jeden z "niepodważalnych" dowodów przedstawili oni wówczas tzw. dokument Stadnickiego - list podżupana komitetu spiskiego, Almassyego, z początku XIX w., do tegoż komitetu. Treść listu miała potwierdzać przynależność Morskiego Oka do Węgier⁵⁵. obrońca węgierski powołał się na zawartą w nim wypowiedź hr. Stadnickiego, który według niego - uważał Morskie Oko za własność Węgrów. O. Balzer stwierdził, że tekst łaciński został źle przetłumaczony⁵⁶. Zwrócił uwagę na przypisywaną Stadnickiemu, niczym nie uzasadnioną, tytułaturę "comes Neoforensis". Za zezwoleniem sędziów przełożył wskazany przez Węgrów fragment tekstu dowodząc, że autorem zacytowanej przez stronę przeciwną wypowiedzi nie był - jak sądził J. Böles - hr. Stadnicki lecz Almassy⁵⁷. Wyjaśnienie Balzera stało się sensacją dnia. Zgromadzeni na sali sądowej Polacy wstali z ławek i nagrodzili go oklaskami. O atmosferze wywołanej wyjaśnieniem obrońcy polskiego korespondent "Słowa Polskiego" pisał: "Z ław polskich głośnie triumfu i okrzyki (w kierunku J. Bölesa - R.N.) «Disce puer Latine, faciam te» Mości Panie! [...] Tak, trzeba umieć mówić po łacinie [...] a potem dowodzić! Dr Winkler śmieje się"⁵⁸.

O. Balzer podsumował swoje wywody 31 sierpnia 1902 r. Wystąpił z wnioskiem o przyznanie Galicji całego spornego terytorium⁵⁹.

Po przybyciu do Grazu rzeczoznawcy Fridolina Beckera członkowie sądu odbyli tajną naradę, po czym wyjechali do Krakowa. W dniu 3 września 1902 r. przybyli do Zakopanego, by następnego dnia przeprowadzić wizję lokalną⁶⁰. Wyprawie sądu polubownego nad Morskie Oko towarzyszyły tłumy ludzi. "Razem z członkami trybunału

53 Według jednej z nich zarówno Czarny Staw, jak i Morskie Oko należały do Polski, według drugiej mapy granica biegła środkiem obu jezior, według trzeciej Czarny Staw należał w części do Polski, w części do Węgier, a Morskie Oko w całości do Polski, według czwartej Morskie Oko znajdowało się poza linią graniczną gdyż granica węgierska przebiegała wzdłuż jego wschodniego brzegu, a granica polska wzdłuż zachodniego (Por. Z. Nowak, *Władysław Zamoyski ...*, "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" ..., s. 106-107).

54 Świadczyły o tym wpływy podatkowe - ze spornego obszaru - do kasy austriackiego zarządu skarbowego (tamże, s. 110).

55 Węgrzy twierdzili, że wynika to z wypowiedzi ówczesnego "zastępcy" prezesa sejmiku ziemskiego, galicyjskiego hr. Stadnickiego (O. Balzer, *O Morskie Oko ...*, s. 170-171).

56 *Trzy dni Balzera*, "Słowo Polskie" nr 425 z 01.09.1902.

57 O. Balzer, *O Morskie Oko ...*, s. 172.

58 "Słowo Polskie" nr 425 z 01.09.1902.

59 Niezależnie od tego wniosku Balzer poprosił o zapisanie w protokole rozprawy zastrzeżenia, że "Galicja utrzymuje swoje roszczenia do terytorium, rozciągającego się na wschód od Grzebienia Zabiego aż do Polskiego Grzebienia i do Białej Wody i że nie zrzeka się praw swych, żadnemu nie podlegających przedawnieniu, do odzyskania tego terytorium" (O. Balzer, *O Morskie Oko ...*, s. 252).

60 "Słowo Polskie" nr 429 z 03.09.1902. Zob. też Z. Nowak, *Władysław Zamoyski ...*, "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" ..., s. 125.

rozjemczego - czytamy w "Słowie Polskim" około stu powozów, wprost wyładowanych publicznością, odbyło pierwszy przejazd świeżo właśnie ukończoną drogą do Morskiego Oka [...]. Nad brzegami Morskiego Oka zastano już zgromadzone wielkie tłumy [...], zwracały na siebie uwagę dwa oddziały górali, jeden Białczan, drugi Zakopiańców, z których każdy niósł na czele swoim chorągwie o biało-czerwonych, polskich barwach"⁶¹. Po trwającej dwa dni wizji lokalnej członkowie sądu powrócili do Grazu. Obrady wznowione zostały 10 września 1902 r. Fridolin Becker wygłosił w tym dniu referat, w którym ustosunkował się do pytań przedłożonych mu przed wizją lokalną. Po jego wystąpieniu obrońcy obydwu stron uznali, że zarówno wynik oględzin, jak i orzeczenie eksperta uzasadniają ich roszczenia⁶². Zwięzłe mowy adwokatów zakończyły jawną część rozprawy⁶³.

Spółeczeństwo polskie oczekiwało na wyrok w napięciu. Natomiast poza granicami ziem polskich zainteresowanie toczącą się rozprawą było niewielkie. W Grazu, w sali rozpraw, gromadzili się niemal wyłącznie Polacy⁶⁴. Obrady sądu przeciągały się. Zaczynano obawiać się przegranej. W dniu 11 września 1902 r. "Słowo Polskie" zamieściło artykuł o treści znacznie odbiegającej od dotychczasowych doniesień. Czytamy w nim: "[...] od początku tej sprawy [procesu o Morskie Oko - R.N.] działaliśmy zbyt gorączkowo, zgoła niepotrzebnie nadawaliśmy jej charakter ostrego zatargu węgiersko-polskiego. Dziś sprawa tak stała, że utrzymanie w naszym posiadaniu "perły Tatr" Morskiego Oka i Czarnego Stawu jest postulatem naszej godności i dumy narodowej. Ustąpienie tych jezior górskich byłoby w opinii publicznej poddaniem się nowemu gwałtowi, byłoby, jak się ktoś w zapale lekkomyślnie wyraził, zapominając że nie wolno mieszać rzeczy wielkich z małymi - nowym rozbiorem Polski! Z tym nastrojem opinii publicznej trzeba się liczyć, ale nie można mu bezkrytycznie ulegać [...] nie możemy się całkowicie solidaryzować z dotychczasowym traktowaniem w prasie sprawy Morskiego Oka [...] sprawa, która dla nas tak jest ważną i tak drażliwą, w gruncie rzeczy w istocie swej jest zwykłym sporem granicznym. Tak ją pojmują Węgrzy, którzy, sądząc z zachowania się ich prasy, sporem o Morskie Oko wcale się nie interesują [...], wyrok sądu polubownego nie może i nie powinien mieć wpływu na ukształtowanie się naszego stosunku do Węgrów [...]. Nie trzeba zapominać, że spór graniczny toczy się nie między Polską i Węgrami, ale między Węgrami i Austrią. Wyrok sądu polubownego nie rozstrzyga wcale kwestii słuszności naszych praw i pretensji narodowych"⁶⁵. Zmiana tonu "Słowa Polskiego" spotkała się z ostrą repliką Benedykta Dybowskiego, który na łamach "Kuriera Lwowskiego" uznał spór o Morskie Oko za niezwykle ważny⁶⁶. Redakcja "Słowa Polskiego" nie była jednak w swych sądach odosobniona⁶⁷.

61 "Słowo Polskie" nr 433 z 05.09.1902.

62 Z. Nowak, *Władysław Zamoyski ...*, "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" ..., s. 128.

63 "Dziennik Poznański" z 13.09.1902. Zob. też M. Rokosz, *Adwokat sprawy narodowej. O roli O. Balzera w procesie o Morskie Oko [w:] Spór o Morskie Oko ...*, s. 65.

64 "Pomimo wielkiego rozgłosu, jakiego sprawa nabrała wskutek sprawozdań dziennikarskich - czytamy w "Słowie Polskim" - zainteresowanie tu na miejscu jest bardzo małe. Wśród audytorium widać kilkunastu starszych urzędników sądowych, kilku młodych studentów, odslugujących jednoroczną służbę wojskową, pozostała zaś reszta tworzy kolonia polska" (*Proces o Morskie Oko*, "Słowo Polskie" nr 445 z 13.09.1902).

65 "Słowo Polskie" nr 441 z 11.09.1902.

66 Cytuję za "Słowem Polskim" nr 47 z 14.09.1902.

67 Zob. "Słowo" (Warszawa) z 15.09.1902.

Wyrok ogłoszony został wieczorem 13 września 1902 r. Galicji przyznano całe sporne terytorium, z wyjątkiem 30 morgów lasu rozciągającego się na wzniesieniu między północnym stokiem Żabiego, a spływem potoku Rybiego do Białki⁶⁸. Teren ten był ogrodzony. Stanowił część "Zwierzynca" księcia Hohenlohego⁶⁹. Sąd polubowny nie uwzględnił uzasadnienia historycznego przyjętej granicy. Ustanowiona ona została na podstawie konfiguracji terenu. Szereg ważnych dokumentów polskich - w motywach wyroku - zostało pominiętych lub potraktowanych bardzo ogólnikowo. Znacznie więcej uwagi przewodniczący sądu poświęcił dowodom przedłożonym przez Węgrów⁷⁰. Na dodatek w drugiej części wyroku stwierdzono, że O. Balzer wniesionym do protokołu zastrzeżeniem odnoszącym się do dawnej granicy polsko-węgierskiej ubliżył powadze sądu rozjemczego, który powołany został do "ostatecznego a nie prowizorycznego ustanowienia granic"⁷¹. Orzeczenie przyjęte zostało przez społeczeństwo polskie entuzjastycznie. Zwycięstwo odniesione w Grazu stało się symbolem walki o ziemię polską⁷².

W Zakopanem urządzono korowód z pochodniami. W wielu miejscowościach organizowano obchody ku czci A.M. Tchórznickiego, W. Korna, O. Balzera oraz J. Winklera i F. Beckera. Dla polskiej opinii publicznej prawdziwym bohaterem był przede wszystkim Oswald Balzer, który stał się niekwestionowanym autorytetem moralnym⁷³. Do niego skierowano większość gratulacji⁷⁴. Rada Miejska Sanoka nadała mu honorowe obywatelstwo⁷⁵. Balzer pragnąc uniknąć zbyt dużego rozgłosu wprost z Grazu wyjechał do Abacji. Pełne szacunku i wdzięczności telegramy i listy wybitnych intelektualistów, społeczników, działaczy gospodarczych i szeregu instytucji świadczyły dobitnie, że społeczeństwo polskie obronę praw polskich do Morskiego Oka postrzegało jako walkę o prawo do polskiej ziemi⁷⁶. Uznanie, z którym spotkał się polski obrońca było uzasadnione. To na nim spoczywał główny ciężar walki o Morskie Oko. Jeszcze zanim rozpoczął swoje pierwsze wystąpienie w Grazu obarczony został odpowiedzialnością za wynik procesu. Świadczy o tym relacja obserwującego zachowanie Balzera, w pierwszym dniu rozprawy, W. Rabskiego, korespondenta "Kurieru Warszawskiego". "[...] w tym człowieku [Oswaldzie Balzerze - R.N.] - pisał - *nie ma ani atomu biurokratyzmu, ani jednego ruchu i słowa, skapanego w pozie lub sztucznej powadze. Wielki umysł, wielka nauka i wielkie serce zespoliły się tu w całość niezmiernie harmonijną i niezmiernie sympatyczną. Jeżeli proces wygramy Balzer będzie pierwszym bohaterem. Jeżeli go przegramy, jemu skroń ozdobimy laurem Termopilów*"⁷⁷. Opinia ta nie była odosobniona⁷⁸.

68 Zob. "Kurier Warszawski" z 16.09.1902. Por. też W. Firsoff, *Historia sporu o Morskie Oko* ..., s. 2.

69 G. Smólski, *Wyrok i motywy wyroku*, "Słowo Polskie" nr 454 z 18.09.1902.

70 Zofia Nowak w swym cennym artykule *Władysław Zamojski* ... stwierdziła nawet, że "wprost wyczuwa się wyraźny żal Winklera, że tak postąpić musi «pomimo - jak ku naszemu zapewne zdumieniu czytamy - pełnych siły wywodów zastępców węgierskich»" (Z. Nowak, *Władysław Zamojski* ..., s. 131).

71 G. Smólski, *Wyrok i motywy* ..., "Słowo Polskie" nr 454 z 18.09.1902.

72 W. Semkowicz, *O. Balzer jako obrońca* ..., s. 22.

73 Zob.: *Morskie Oko. Uczczenie prof. Balzera*, "Gazeta Lwowska" nr 259 z 12.11.1902; *Profesor Oswald Balzer*, "Ogniwo" (Warszawa) nr 26 z 07.06.1903; *Profesor Oswald Balzer w Warszawie*, "Kurier Warszawski" nr 354 z 10 (23) 12.1903; *Ku czci Oswalda Balzera*, "Kurier Poznański" nr 262 z 10.06.1926; E. Słoka, *Dobra sprawa wzięła górę [w:] Spór o Morskie Oko* ..., s. 75.

74 BZNO, Dz. rkps., sygn. 7703/II, t. XLV, KOB, Listy i telegramy do Oswalda Balzera z powodu pomyślnie zakończonego sporu o Morskie Oko.

75 Honorowe obywatelstwo Sanoka otrzymał również A. M. Tchórznicki (Zob. *Po wyroku sądu rozjemczego*, "Słowo Polskie" nr 452 z 17.09.1902).

76 Por. W. Semkowicz, *Oswald Balzer jako obrońca* ..., s. 21-22.

77 W. Rabski, *Spór o Morskie Oko. Pierwszy dzień rozprawy*, "Kurier Warszawski" nr 232 z 23.08.1902, s. 2.

78 Por. G. Smólski, *Rozprawa o Morskie Oko* (Graz 21.08.1902), "Słowo Polskie" nr 414 z 25.08.1902.

Sukces sprawy polskiej na forum międzynarodowym przesłonił argumentację sądu polubownego. Spontanicznie reagujące społeczeństwo nie miało bowiem cienia wątpliwości, że o przebiegu dawnej polskiej linii granicznej zadecydowały przedstawione w Grazu dokumenty, potwierdzające historyczne prawo Polaków do spornego terytorium⁷⁹. Podważana jest dziś, przez niektórych historyków, bezstronność przewodniczącego sądu Jana Winklera, któremu zarzuca się, że nie docenił dowodów przedłożonych przez stronę polską⁸⁰. Ocena ta z całą pewnością jest zbyt surowa. Nie wydaje się bowiem by wytrawnemu znawcy prawa międzynarodowego uszły uwadze znakomicie zinterpretowane przez Balzera dokumenty. Treści orzeczenia sądu polubownego nie można rozpatrywać jedynie w kontekście roszczeń polskich. Niewątpliwie zaznaczyły tu swój wpływ względy polityczne. Wskazuje na to przyśpieszona audyencja przewodniczącego sądu u cesarza Franciszka Józefa⁸¹. Należy mieć na uwadze, że to właśnie głos J. Winklera zadecydował - przy nieustępliwym stanowisku sędziego węgierskiego K. Lehockiego⁸² - o przyznaniu Galicji niemal całego obszaru, do którego rościł sobie pretensje rząd węgierski. Nie wszystkie dzienniki węgierskie przyjęły orzeczenie sądu ze spokojem, czego zapewne spodziewał się nie tylko J. Winkler, ale przede wszystkim cesarz Austro-Węgier. Niektóre redakcje - nie wykazujące dotąd większego zainteresowania przebiegiem rozprawy sądowej - stwierdzały, że sąd rozjemczy przekroczył swoje kompetencje⁸³. Czyniono nawet zarzuty rządowi, że dopuścił do audyencji J. Winklera u cesarza przed wydaniem wyroku⁸⁴. Jak wykazuje korespondencja O. Balzera z Ludwikiem Gumpłowiczem strona węgierska zastanawiała się nad poruszeniem sprawy Morskiego Oka w parlamencie węgierskim⁸⁵. Pisma, które akceptowały wyrok powoływały się na uzasadnienie sądu polubownego. Charakterystyczna jest tu informacja zamieszczona w "Budapest Correspondenz", z której społeczeństwo węgierskie dowiadywało się, że "spór rozstrzygnęła sama przyroda"⁸⁶.

O. Balzer ogłosił swój wywód drukiem, na łamach "Przewodnika Naukowego i Literackiego"⁸⁷, a następnie w formie książek⁸⁸. Euforia, która ogarnęła Polaków po wygranej procesie pozostała jednak już tylko we wspomnieniach. Sprawa Morskiego Oka zdawała się być zamknięta⁸⁹. Tym należy tłumaczyć niewielkie zainteresowanie

79 Nie miał najmniejszych wątpliwości co do przedstawionych w Grazu argumentów historycznych Oswald Balzer i piszący o procesie, po latach, historycy (Zob.: Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), Dz. rkps., sygn. 7707, Korespondencja Władysława Zamoyskiego (dalej: KWZ), List O. Balzera do Władysława Zamoyskiego, 1909, k 4-5; O. Balzer, *Morskie Oko*, "Gazeta Lwowska" nr 259 z 12.11.1902; przedruk: *Po wyroku o Morskie Oko* [w:] *Przygodne słowa*, s. 141-152; W. Semkowicz, *Oswald Balzer jako obrońca ...*, s. 21-22; Z. Nowak, *Władysław Zamoyski ...*, s. 43-136; S.S. Nicieja, *Adwokat narodowej sprawy*, "Tu i Teraz" 1984, nr 4, s. 14-15; M. Rokosz, *Oswald Marian Balzer, wielki uczyony i obywatel* [w:] *80 lat zakopiańskiego Gimnazjum*, Zakopane 1992, s. 13-14.

80 Z. Nowak, *Władysław Zamoyski ...*, s. 131.

81 "Pesti Hirlap" (Budapeszt) z 17.09.1902.

82 *Po wyroku sądu rozjemczego*, "Słowo Polskie" nr 452 z 17.09.1902.

83 Tamże.

84 "Pesti Hirlap" (Budapeszt) z 17.09.1902.

85 BZNO, Dz. rkps., sygn. 7669/II, t. XI, KOB, Listy Ludwika Gumpłowicza do O. Balzera z 03.10.1902 i 11.10.1902, k. 463-465, 467-468.

86 Cytuję za "Słowem Polskim" nr 452 z 17.09.1902.

87 O. Balzer, *O Morskie Oko. Wywód praw polskich przed sądem polubownym w Gradcu*, "Przewodnik Naukowy i Literacki", XXXII, 1904, s. 769-782, 865-879, 961-988, 1087-1090, XXXIII, 1905, 47-57, 145-162, 266-275, 357-370, 458-464, 521-536, 629-643, 702-717, 786-801, 876-894, 970-982, 1069-1084.

88 O. Balzer, *O Morskie Oko ...*, Lwów 1906.

89 Należy tu zaznaczyć, że wyrok sądu polubownego nie zdołał zapobiec sporom prywatnym pomiędzy W. Zamoyskim a księciem Hohenohe. Ciągnęły się one do 1909 r. (Z. Nowak, *Władysław Zamoyski ...*, "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" ..., s. 132-136).

jego publikacją. Symptomatyczne było zwłaszcza milczenie prasy⁹⁰. Zaledwie kilka zdań zamieścił o niej, w swym przeglądzie piśmiennictwa, "Kurier Lwowski"⁹¹. "Dzięki wyrokowi temu - czytamy w nim - sprawa Morskiego Oka przestała być aktualną, ale książka Balzera zachowa swą aktualność na długo, a to z powodu mnóstwa poruszonych w niej ubocznie, bardzo ciekawych kwestii oraz jako wzór krytyki historycznej i opanowania źródeł dziejowych"⁹². Z opinią tą wypada się zgodzić. Balzer nie ograniczył się bowiem do zbadania materiałów zgromadzonych przez swoich poprzedników. Przeprowadził dodatkowe poszukiwania archiwalne, opracował poszczególne dokumenty, poddał rozbirowi i ostrej krytyce wszystkie włączone do sprawy dowody. Zdemontował na forum międzynarodowym nieprzeciętne umiejętności i wiedzę. Wykazał doniosłość badań historycznych dla spraw bieżących. Przyczyniając się do zakończenia sporu o przynależność Morskiego Oka do Galicji znacząco przyczynił się do ugruntowania w społeczeństwie polskim przekonania, że znajdujący się pod obcym panowaniem naród może skutecznie bronić - w oparciu o historyczne prawo do swej ziemi - stanu swego posiadania przed zakusami innych narodów.

Duży rezonans społeczny wywołało wystąpienie Balzera w sprawie planowanej zmiany lokalizacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W 1919 r. w prasie lwowskiej zaczęły pojawiać się informacje o możliwości przeniesienia Ossolineum do Warszawy. Ich autorzy twierdzili, że kwestii siedziby tej instytucji nie należy rozpatrywać z "zaściankowego punktu widzenia"⁹³. Według nich zbiory biblioteczne Zakładu po przeniesieniu do stolicy kraju mogłyby zostać znacznie powiększone. Argumentowano, że fundator Zakładu Narodowego Józef Maksymilian Ossoliński nie mógł przewidzieć tak radykalnej, korzystnej dla społeczeństwa polskiego, zmiany układów politycznych, umożliwiających powstanie niepodległej Polski. Doniesienia te zostały zdementowane przez dyrektora naukowego Zakładu Ludwika Bernackiego. Wkrótce jednak potwierdził je dyrektor administracyjny tej instytucji Piotr Dziubański. Na łamach "Gazety Lwowskiej" i w osobnych odbitkach zdezawuował oświadczenie L. Bernackiego i wymienił powody przemawiające za przeniesieniem Zakładu do Warszawy⁹⁴. Położył nacisk na warunki lokalowe Ossolineum. Stwierdził, że w gmachu głównym "oddziałowi naukowemu" Zakładu jest za ciasno⁹⁵. Ostro skrytykował władze miejskie za beczynność wykazywaną wobec podejmowanych przez niego prób zaadaptowania na potrzeby Zakładu budynku przy ul. Ossolińskich 11. Zarówno mentorski ton wypowiedzi dyrektora administracyjnego, jak i zawarta w niej wyraźna sugestia, że Zakład powinien zostać przeniesiony do Warszawy wywołała gwałtowną reakcję inteligencji lwowskiej. Projekt przeniesienia Ossolineum został skrytykowany⁹⁶.

90 "W swoim czasie - pisał O. Balzer do J. K. Kochanowskiego - zajmowano się u nas tą sprawą więcej niż najważniejszymi wypadkami w Europie, a teraz kiedy się ukazała książka, która ją wyjaśnia, nikt nawet o niej nie wspomni" (BUJ, Dz. rkps., sygn. 9665, KJKK, List O. Balzera do J. K. Kochanowskiego z 09.10.1906, k.107).

91 "Tydzień", dodatek do "Kuriera Lwowskiego" nr 9 z 04.03.1906.

92 Tamże.

93 P. Dąbkowski, *Oswald Balzer ...*, s. 149.

94 P. Dziubański, *Ossolineum*, "Gazeta Lwowska" (dodatek nadzwyczajny) nr 119 z 25.05.1919.

95 Tamże.

96 Z.(dzisław) P.(róchnicki), *Sprawa przeniesienia Ossolineum do Warszawy*, "Słowo Polskie" nr 146 z 29.09.1919; W. Bruchnalski, *Ossolineum. Odpowiedź tymczasowa na list dra Piotra Dziubańskiego*, "Słowo Polskie" nr 151 z 03.06.1919.

Oswald Balzer rozważył to zagadnienie w wyczerpującym artykule na łamach "Kurier Lwowski". Po przypomnieniu treści "memoriału" P. Dziubańskiego przeszedł do szczegółowego rozpatrzenia jego argumentów. Przyznał, że w stolicy kraju Zakład Narodowy zyskałby lepsze warunki do dalszego rozwoju. Zaznaczył jednak, że przeniesienie tej instytucji spowodowałoby "nieobliczalne, wprost katastroficzne" skutki nie tylko dla samego Lwowa, ale "dla kultury i umysłowości całej Polski"⁹⁷. Twierdził, że zbiory znajdujące się w Ossolineum mają szczególne znaczenie, wyróżniające je ze wszystkich zasobów lwowskich bibliotek. "Żadna inna z tutejszych bibliotek - pisał - nie zastąpi pod tym względem Ossolineum. Biblioteka Uniwersytecka [...] przez długi czas nie zwracała uwagi na «Polonica» dawniejsze, które w niewielkiej tylko ilości dostawały się przez przygodne nabytki [...]. Trzy inne większe biblioteki w naszym mieście, hr. Baworowskich, Dzieduszyckich i Pawlikowskich, choć w niektórych działach przynoszą cenne uzupełnienia tamtych księgozbiorów [...] są nawet w uwzględnieniu łącznym, dalekie od przybliżonego przynajmniej zgromadzenia ich w komplecie. O poważniejszym uzupełnieniu dawnych «Poloniców» [...] mowy być nie może; chodzi tu przeważnie o publikacje, które dziś są już niezmiernie rzadkie, których za najwyższą cenę nie nabędzie się już nigdzie [...]. Cała naukowa praca tutejszych badaczy [...] o ile wymagała oparcia o stare «Polonica» ogniskowała się tedy aż dotąd w Ossolineum; a i na przyszłość, o ile ma być prowadzoną dalej, ogniskować się może tylko w tym księgozbiórze. Jeżeli księgozbiór ten zostanie stąd usunięty, stanie się ona rzeczą niemożliwą. Bogaty rozwój tutejszych badań nad przeszłością dziejową Polski, jej urządzeniami, literaturą itp. zostanie przez to podcięty w korzeniu. Z przeniesieniem Ossolineum będzie można zwinąć dobrą część tutejszych katedr uniwersyteckich, o ile stanie się na stanowisku, że obowiązkiem profesora uniwersytetu jest nie tylko wykład, ale zarazem twórcza praca nad postępem nauki"⁹⁸. Balzer więc strofował P. Dziubańskiego za postawiony przeciwnikom wywiezienia zbiorów bibliotecznych zarzut traktowania tego zagadnienia "z punktu widzenia Lwowa" lub Kresów Wschodnich. Dowodził, że sprawa ta ma wymiar ogólnopolski. Utrzymanie polskości na wschodnich rubieżach państwa polskiego nie leży bowiem jedynie w interesie mieszkańców Kresów lecz całej Polski.

Uczony lwowski wskazał również na bogate zasoby biblioteczne i archiwalne Warszawy. "W Warszawie - pisał - nie licząc założonej niedawno Biblioteki Kierbedzia, nie licząc nawet Biblioteki Uniwersyteckiej o wiele bogatszej w dawniejsze «Polonica» niż tutejsza, istnieją dwa wielkie księgozbiory, Biblioteka Zamoyskich i Krasieńskich, wykazujące tu całe szeregi białych kruków [...] w połączeniu wystarczające w całości do prowadzenia tych studiów, jakim np. w Krakowie służy Biblioteka Jagiellońska i Czartoryskich, a u nas tu jedyne Ossolineum"⁹⁹. Przeniesiony do Warszawy Zakład Narodowy będzie więc - konkludował Balzer - tylko uzupełniał braki istniejących, spełniających to samo zadanie, instytucji. Lwów natomiast poniesie niepowetowaną stratę.

W dalszej części artykułu autor rozpatrzył statut fundacyjny Ossolińskiego. Uznał za pozbawione podstaw wszelkie domniemane "intencje dalsze" fundatora. Twierdził, że ustawa, tworząca we Lwowie polski "ośrodek kulturalny" miała tylko jeden cel: "żeby Ossolineum działało stale i po wieczne czasy we Lwowie". Uważał, że gdyby Ossoliński brał pod uwagę Warszawę to mógłby tę myśl urzeczywistnić bez prze-

97 Tamże.

98 O. Balzer, *W sprawie Ossolineum*, cz. II, "Kurier Lwowski" nr 150 z 01.06.1919.

99 Tamże.

szkód. Zdawał on sobie jednak sprawę, że już wówczas posiadała ona pokaźne zbiory biblioteczne. "Samo poruszenie tej myśli [przeniesienia Ossolineum - R.N.] - konstatawał Balzer - samo przypuszczenie możliwości jej urzeczywistnienia, świadczy o zupełnym braku orientacji w tej sprawie o pożałowania godnej nieznamomości ogólnych warunków naszej pracy umysłowej i rzeczywistych stosunków, jakie przy rozstrzygnięciu tej sprawy winny być brane pod uwagę"¹⁰⁰. Stanowisko zajęte przez O. Balzera w poważnym stopniu zaważyło na decyzji Wydziału Krajowego, który oświadczył, że przeniesienie Zakładu Narodowego do Warszawy jest niedopuszczalne ze względu na postanowienia zawarte w akcie fundacyjnym¹⁰¹. Wykładnia prawna uczonego lwowskiego przyjęta została bez jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony osób starających się dotąd nadać aktowi fundacyjnemu odmienną interpretację. Dyskusja wokół problemów Ossolineum nie ustała. Nabrała jednak innego charakteru. W centrum uwagi znalazły się sprawy gospodarcze, w tym szczególnie lokalowe oraz administracyjne Zakładu¹⁰². Pozostawione we Lwowie, zgromadzone na przestrzeni ponad stu lat, zbiory Zakładu Narodowego przez cały okres międzywojenny umożliwiały lwowskim uczonym prowadzenie badań nad przeszłością Polski. Ossolineum w przeciągu kilku lat od zakończenia debaty stawiającej pod znakiem zapytania jego usytuowanie stało się jednym z największych instytutów wydawniczych w Polsce¹⁰³.

O. Balzer nie pozostał obojętny wobec niepokojących poczynań rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Stwierdzenie w dekreście o najwyższej władzy reprezentacyjnej państwa polskiego, że Polska jest "republiką" oraz fakt usunięcia korony z nad głowy orła w godle państwowym wywołały w społeczeństwie polskim dyskusję zarówno nad wizerunkiem godła, jak i nazwą państwa, jednostki monetarnej, instytucji i urzędów¹⁰⁴. Uczony lwowski włączył się w nią ogłaszając, na łamach "Kuriera Lwowskiego", cztery obszernie artykuły, w których - odwołując się do tradycji wskazywał na konieczność uwzględnienia przy doborze nazw dawnego, staropolskiego słownictwa technicznego¹⁰⁵. "Zdawałoby się - pisał w początkach stycznia 1919 r. - że nawet najbardziej zagorzałemu przeciwnikowi monarchii nie powinien przeszkadzać stary określnik naszej państwowości: Rzeczpospolita Polska. Jeżeli mimo to napotyka się na opór z tej strony, to widocznie dlatego, że w Polsce przedrozbiorowej, mimo utartej od XVI w. nazwy Rzeczypospolitej, istniała przecież królewskość. Rodzi się zapewne obawa, żeby przez zachowanie tego wyrazu nie stworzyć wątpliwości co do rzeczywistego kształtu rządowego w nowej Polsce. Obawa bezzasadna [...]. Najpierw dlatego, że postawiony w miejsce tamtego nowy określnik: republika, pojęciowo w oderwaniu znaczy zupełnie to samo, co: rzeczpospolita, że więc wszystko co dałoby się zmieścić pod jednym z tych określników da się też podciągnąć pod drugi [...]. Wyraz Rzeczpospolita

100 O. Balzer, *W sprawie Ossolineum*, cz. IV, "Kurier Lwowski" nr 153 z 04.06.1919.

101 Tenże, *W sprawie Ossolineum*, "Słowo Polskie" z 11.06.1919. Zob. też P. Dąbkowski, *Oswald Balzer ...*, s. 150.

102 Zob. K. Kwieciński, *Na zakończenie dyskusji o Ossolineum*, "Wiek Nowy" nr 5313 z 12.06.1919; T. Pini, *Jeszcze w sprawie Ossolineum*, "Kurier Lwowski" numery 191 i 193 z 13 i 15.07.1919.

103 K. Tyszkowski, *W stulecie Ossolineum [w:] Lwów dawny i dzisiejszy*, pod red. B. Janusza, Lwów 1928, s. 52.

104 "Kurier Warszawski" nr 69 z 28.02.1919; O. Balzer, *Rzeczpospolita Polska, jej godło państwowe i jednostka monetarna*, "Kurier Lwowski", numery 1-8 z 01-08.01.1919; przedruk: *W sprawie godła i słownictwa państwowego teraźniejszej Polski*, Lwów 1920.

105 O. Balzer, *Rzeczpospolita Polska ...*, "Kurier Lwowski", numery 1-8 z 01-08.01.1919; tenże, *O nazwę Sejmu*, "Kurier Lwowski" nr 62 z 02.03.1919; tenże, *Jeszcze o nazwę Sejmu*, "Kurier Lwowski" nr 75 z 16.03.1919; tenże, *Dalsze uwagi w sprawie słownictwa państwowego*, "Kurier Lwowski", numery 184, 186, 188-191, 193-194 z 06, 08, 10-13, 15-16.07.1919.

nie stoi w żadnym bezpośrednim związku myślowym z samą formą dawnych rządów w Polsce tj. z królewskością. Jest to określenie państwa na ogół, niezależnie od kształtu rządowego, jaki w nim istnieje¹⁰⁶. O. Balzer podał szereg przykładów potwierdzających jego konstatację. Dodał jednak, że w późniejszym okresie¹⁰⁷ zaczęto przeciwstawiać ten wyraz "pojęciu rządów monarchicznych". Zaznaczył przy tym, że zarówno w swym ściślejszym, jak i szerszym znaczeniu wyraz ten "wystarczy" na oznaczenie republikańskiej formy rządów. Za dawną nazwą przemawia bowiem tradycja, a także fakt, że nawet po rozbiorach Polacy używali tego wyrazu nie tylko na oznaczenie dawnego państwa polskiego, ale również wówczas gdy mówili o ludności zamieszkującej ziemię należące niegdyś do Rzeczypospolitej, o jej Kresach i gdy o niej marzyli. Stanowczo wystąpił Balzer przeciw pozbawieniu orła korony. Przypomnił, że "koronowany orzeł biały" w czerwonym polu stał się symbolem państwowości polskiej, pomimo że na tronie polskim zasiadali przedstawiciele różnych rodów z "odmiennymi godłami osobistymi". Uczony lwowski przekonywał, że przedmioty wyobrażone na wizerunku godła w rzeczywistości nie muszą odpowiadać monarchicznej formie rządów. Zwracał uwagę, że godła niektórych monarchii nie posiadają korony. Wskazywał też na herby szlacheckie, na których umieszczone były ukoronowane postacie oraz godła miast, na których element korony nie należał do rzadkości. "Jeśli stanąć na stanowisku - pisał - że wszystko co znajduje się na wizerunku godła, musi odpowiadać ściśle stosunkom rzeczywistym, nie wiadomo gdzie przysłoby zatrzymać się przed zmianami. Trzeba będzie w takim razie ze wszystkich godła miejskich posuwać korony, żeby nie przypominały idei monarchicznej [...] Dziś usuwamy koronę, jutro uznamy za rzecz potrzebną ozdobić orła jakimś nowym emblematem, kiedy indziej zadekretujemy, że barwy heraldyczne godła, biała i czerwona, zatem także barwy sztandaru państwowego, mają być zastąpione innymi albo też inną barwą. Godło i sztandar państwowy staną się igraszką chwilowych pomysłów czy środkiem urzeczywistnienia pewnych dążeń politycznych"¹⁰⁸. Autor przypomniał, że wokół "wytworzonego w przeszłości" godła Polski "ogniskowały się dążenia" Joachima Lelewela, Ludwika Mierosławskiego i że pod jego sztandarem walczył Tadeusz Kościuszko, Bartosz Głowacki. Wreszcie przestrzegł, że eksperymenty "ukochanym przez najszerze warstwy narodu" symbolem mogą wywołać powszechny opór¹⁰⁹.

O. Balzer poruszył również zagadnienie nazwy przyszłej polskiej jednostki pieniężnej. Skrytykował niefortunne propozycje¹¹⁰. Opowiedział się po stronie postulujących wprowadzenie w miejsce marki nazwy "złoty" lub "złoty polski". "Że to nie będzie naprawdę moneta złota - pisał - to nie ma powodu rozdzierać szat. Istniały w niedawnej Austrii, a istnieją po dziś dzień w Holandii «guldeny», dosłownie «złote» mimo, że to naprawdę moneta srebrna, albo nawet pieniądz papierowy [...], nie przeszkodzi tu okoliczność, że dawniejszy przedrozbiorowy złoty polski miał inną wartość, niż mieć ją będzie dzisiejszy złoty [...]. Są liczne przykłady wskazujące, że mimo zmiany wartości pieniądza, jakim on ulegał w kolei czasu [...] także co do zawartości szlachetnego kruszcu, przecież dla jednostek monetarnych, według takiej odmiennej stopy menniczej wybijanych, utrzymywała się ta sama nazwa"¹¹¹.

106 Tenże, *W sprawie godła ...*, s. 4-5.

107 W ostatnich latach przed upadkiem państwa polskiego (tamże, s. 6).

108 Tamże, s. 18.

109 Tamże.

110 Odrzucił nazwy: "piast", "pol", "polon" (tamże, s. 20-23).

111 Tamże.

W 1919 r. O. Balzer wystąpił z inicjatywą założenia we Lwowie Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej¹¹². W instytucji tej znaleźli się obok uczonych, księży, polityków, przedstawiciele wolnych zawodów, administracji, sądów, organów samorządowych, właściciele ziemskich, fabrykantów i bankierów również osoby zajmujące się rzemiosłem, drobnym handlem, świadczący różnorodne usługi i pracownicy najemni. Propagowana przez Oswalda Balzera i innych działaczy Towarzystwa idea powszechnego opodatkowania się w celu zaspokojenia rosnących potrzeb nauki polskiej pobudzała społeczeństwo polskie do ofiarności, wzmagala jego zainteresowanie działalnością instytucji naukowych ich osiągnięciami i warunkami w jakich realizowały swoje zadania. Publikacje Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej docierając do odległych ośrodków badawczych i bibliotek zagranicznych rozpowszechniały wyniki badań uczonych lwowskich poza kordonem granicznym Galicji. Trafiając do rąk Polaków w zaborze pruskim i rosyjskim oraz środowisk emigracyjnych umacniały więzi między poszczególnymi dzielnicami i jakże ważne przeświadczenie, że nauka polska nie odbiega od poziomu nauki europejskiej.

Zrzeszeni w TPNP wybitni uczeni, działacze społeczni i narodowi przyczynili się do rozbudzenia aspiracji naukowych i zainteresowań badawczych w społeczeństwie polskim.

Po przekształceniu tej instytucji w Towarzystwo Naukowe O. Balzer jako autor statutu i jego prezes w poważnym stopniu wpłynął na jego ostateczny kształt organizacyjny i kierunki działalności. Lwowskie środowisko naukowe uzyskało w ramach tej organizacji odpowiednie warunki do rozwoju badań wymagających poważnych nakładów finansowych. Zacieśniono współpracę, a zarazem w wielu dziedzinach nauki nawiązano nowe kontakty z innymi ośrodkami badawczymi polskimi i zagranicznymi.

W trakcie ostatniego publicznego wystąpienia, na dorocznym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego 28 czerwca 1932 r., O. Balzer z właściwym sobie temperamentem, wykazując się odwagą, przerwał milczenie uczonych poddając miazdzącej krytyce docierające do społeczeństwa enuncjacje urzędników państwowych i popierających ich publicystów postulujących ograniczenie swobód szkół wyższych¹¹³. Za absurdalny uznał projekt przekształcenia uniwersytetów w "szkoły specjalistyczne", mające przygotowywać studentów wyłącznie do wykonywania przyszłego zawodu. Negatywnie odniósł się także do zamiaru tworzenia oddzielnych instytutów badawczych¹¹⁴. Przedsięwzięcie to ze względu na olbrzymie koszty finansowe, jak i przewidywane odsunięcie wykładowców uniwersyteckich od działalności naukowej uznał za niemożliwe do spełnienia, a także za grożące obniżeniem poziomu nauczania. Przechodząc do zarzutów stawianych profesorom, powiedział: "Wytoczono wprost działa i to ciężkiego kalibru przeciw samym profesorom wyższych uczelni [...]. Skąd ta animozja przeciw profesorom? Oto stąd, że rzekomo nie ponoszą odpowiedzialności za swoje postępowanie, a poza tym są nieusuwalni, że na ogół mają pozycję wyjątkowo uprzywilejowaną. W twierdzeniu tym ujawnia się wielka nieznamość rzeczy. Są oni przecież odpowiedzialni przed władzami uniwersyteckimi i przed ministerstwem; są odpowiedzialni i przed sądami [...]. Chodzi tu jednak owym krytykom o rzecz inną: o odpowiedzialność i usuwalność

112 R. Nowacki, *Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie*, Opole-Kędzierzyn-Koźle 1996, s. 15.

113 Roman Rybarski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Warszawskiej, znany badacz dziejów gospodarczych Polski stwierdził, że przemówienie Balzera "jest wydarzeniem wielkiego znaczenia. Nie tylko z uwagi na jego autorytet i głębokie znanstwo przedmiotu, lecz przede wszystkim ze względu na jego odwagę i wielkie poczucie odpowiedzialności, które kazalo mu przerwać milczenie w tych sprawach" (R. Rybarski, *Sprawa szkół akademickich*. "Gazeta Warszawska" nr 214 z 17.07.1932).

114 Przemówienie O. Balzera z 28 czerwca 1932 r. [w:] *Oswalda Balzera przemówienia ...*, s. 100-101.

za ujawnienie przekonań, choćby nie kolidujących z prawem, których swobodę gwarantuje konstytucja wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej, dlatego tylko, że te przekonania nie idą po linii przyjętych przez nich poglądów"¹¹⁵. Balzer wskazał na wysuwany przez zwolenników ograniczenia swobód szkół akademickich postulat ustanowienia w każdej z nich stanowiska "referenta do spraw osobistych", zależnego wyłącznie od Ministerstwa W.R. i O.P. Funkcja ta bowiem mogłaby nabrać charakteru "dozoru policyjnego". Niezależni od władz uniwersyteckich urzędnicy zaczęliby sobie - zdaniem Balzera - rościć prawo do usuwania z uczelni "jednostek niewygodnych", a jednocześnie wpływaliby na obsadzanie wolnych stanowisk. "Jakie ten zamach na autonomię uniwersytecką pociągnąłby następstwa za sobą - mówił - nie trzeba wywodzić tu szczegółowo; krępowałby swobodę badań naukowych, dla których jedynym wskaźnikiem może być tylko dążenie do prawdy, choćby na tę czy ową stronę czasem niewygodnej, a zarazem doprowadziłby do obsadzenia katedr uniwersyteckich miernotami, powoływanymi na to stanowisko nie ze względu na ich kwalifikację naukową, lecz dla pobudek ubocznych"¹¹⁶. Naruszenie autonomii uniwersytetów - konkludował Balzer - doprowadziłoby do ich upadku i zastoju w nauce. Postulaty ograniczenia swobód szkół wyższych nazwał "krucjatą niemowlęcą"¹¹⁷. Ich autorem zarzucił dyletantyzm, naiwność i bezmyślne dążenie do nieuzasadnionych zmian. Potępił przebijające z ich propozycji intencje polityczne. Stwierdził, że należy zdecydowanie przeciwstawić się "atakowi" grożącym podważeniem podstaw kultury, "która jest najwęższym skarbem narodu" i "legitymacją jego bytu"¹¹⁸.

Przemówienie O. Balzera wywarło duże wrażenie na słuchaczach. Dał temu wyraz Kazimierz Twardowski, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, wybitny filozof, założyciel Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. "Z głębi serca dziękuję Ci za tekst mowy, którą wygłosiłeś na tegorocznym uroczystym posiedzeniu publicznym Towarzystwa Naukowego [...]. Gdybym nie obawiał się użyć bardzo zużytego zwrotu rzekłbym, że słowa Twe, w mowie Twej wypowiedziane, są czynem. Są mądre i mocne. Były potrzebne. Wyrażają myśli, obawy, pragnienia, żywione przez tysiące"¹¹⁹.

Odczyt ten zapoczątkował falę protestów. Rektorzy i senaty wyższych uczelni, Akademia Umiejętności, towarzystwa naukowe oraz poszczególni uczeni zaczęli wyrażać negatywną opinię o rządowym projekcie nowej ustawy o szkołach akademickich, zaznaczając swój zdecydowany sprzeciw wobec planów wprowadzenia go w życie¹²⁰.

Po śmierci Oswalda Balzera wybitni uczeni, politycy, przedstawiciele Kościoła¹²¹ i działacze społeczni, na łamach prasy i w trakcie uroczystych akademii rocznicowych, zgodnie podkreślali, że wniósł on poważny wkład zarówno w dziedzinie nauki historii i prawa polskiego, jak i w zakresie organizacji szeroko zakrojonych badań naukowych stając się symbolem uczonego, oddziaływującego na społeczeństwo, dla którego przez

115 Tamże, s. 101-102.

116 Tamże, s. 102.

117 Tamże.

118 Tamże, s. 104.

119 BZNO, Dz. rkps., sygn. 7706/II, t. XLVIII, KOB, List Kazimierza Twardowskiego do O. Balzera z 12.07.1932, k. 387.

120 Tamże, sygn. 7659/II, t. I, Pismo PAU w Krakowie do Towarzystwa Naukowego we Lwowie z 13.12.1932, k. 119; R. Rybarski, *Sprawa szkół akademickich*, "Gazeta Warszawska", nr 214 i 216 z 17.05.1932, 19.05.1932; L. Marchlewski, *W sprawie nowej ustawy o szkołach akademickich*, Kraków 1933: *Rektorzy przeciw rządowemu projektowi o szkołach akademickich*, "Kurier Lwowski" nr 14 A z 14.01.1933. s. 3.

121 M. Wyszynski, *Śp. Oswald Balzer jako katolik*, "Kurier Lwowski" nr 44 z 13.02.1933.

ponad pół wieku swojej działalności był autorytetem moralnym. Miarą uznania, jakim darzyli go współcześni, są słowa Franciszka Bujaka, wypowiedziane w rok po śmierci Balzera: "Obok zmarłego Sienkiewicza, przedstawiciela literatury pięknej i żyjącego jeszcze Ignacego Paderewskiego, przedstawiciela sztuki, był Balzer, przedstawiciel nauki, trzecim z rzędu najświętszym obrońcą praw narodu i najszlachetniejszym wyrazicielem duszy polskiej, przyczynił się też niemało do powiększenia sławy imienia polskiego"¹²².



Fot. Oswald Balzer (przedruk: *X-lecie Polski Odrodzonej*, Kraków 1928).

122 F. Bujak. *W holdzie wielkiemu Polakowi*, "Kurier Lwowski" nr 25 z 25.01.1934, s. 7.